

Internat animacja

Holoubek, syn Picassa, Julia Szmyt, Teatr Nowy im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu

Piotr Dobrowolski

aAaAaA



fot. Marcin Baliński

Holoubek w tytule reżyserskiego debiutu Julii Szmyt (*Holoubek, syn Picassa*) nie ma nic wspólnego z wybitnym aktorem Gustawem Holoubkiem. Wywiedzione z języka „czechosłowackiego” słowo funkcjonuje jako imię gołąbka pokoju – tego, którego projekt w sierpniu 1948 roku w restauracji hotelu Monopol we Wrocławiu na serwetce naszkicował Pablo Picasso, uczestnik Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju.

Spersonifikowany, wykłuty z podrzuconego jajka w domu Żwirka i Muchomorka symbol staje się w spektaklu reprezentantem idei, od dawna traktowanych jako „słusznie minione”. W świecie przedstawionym nie wolno o nich mówić pełnym głosem. Pojawienie się Holoubka może to zmienić, prowokując pytania o wykluczenie z dyskursu publicznego idei wspólnotowości, kolektywnej pracy czy ruchów młodzieżowych, które – jak inne elementy krajobrazu społecznego czasów komunizmu: Wyścig Pokoju i 22 lipca – po upadku reżimu zostały jednoznacznie skompromitowane i wyrzucone na śmietnik historii.

W napisanym przez Sebastiana Majewskiego tekście pytania o dobre strony dawnego ustroju nie są formułowane wprost. Dramat został zaplanowany jako dowcipny przejaw „ostalгии”. Przykłady zjawiska określanego tym słowem, oznaczającego pierwotnie tęsknotę za NRD i rosnące zainteresowanie pamiątkami z czasów komunizmu, pojawia się (w różnych odcieniach, często mniej pogodnych niż w filmach *Good Bye Lenin!* czy *Sonnenallee*) we wszystkich chyba państwach dawnego bloku wschodniego. Spektakl wystawiony na Scenie Nowej nie jest wobec tej nostalgii bezkrytyczny – reżyserka eksponuje inwigilację i przemoc, których doświadczają jego bohaterowie. Nie wystarczy to jednak, żeby tekstowi Majewskiego przydać głębszy, uniwersalny sens. Wielka szkoda, że dramat nie w pełni wykorzystuje możliwości, które niesie znakomity pomysł, polegający na prezentacji mechanizmów propagandy wykorzystywanych przez fikcyjnych bohaterów dziecięcej wyobraźni.

Sebastian Majewski podąża tropem nostalgii z perspektywy roczników, które – jak on – w momencie przemian ustrojowych wkraczały w dorosłość. Dlatego, chociaż akcję swojego dramatu umieszcza w Ośrodku Internowania dla Symboli i Ikon Upadłych Reżimów, nie ma w nim Feliksa Dzierżyńskiego (choć on akurat wspominany jest w tekście), Pawlika Morozowa (chłopca, który doniósł komunistom na swoich rodziców podejrzewanych o udział w spisku kulaków) ani Pawki Korczagina (świadomego klasowo bohatera powieści Nikołaja Ostrowskiego *Jak hartowała się stal*). Postaci te, jako upiory stalinizmu, nie pasują do dowcipnej stylistyki portretów podstarzałych bohaterów filmów animowanych wyprodukowanych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w państwach Układu Warszawskiego. Skład tej grupy nie jest oczywisty – Żwirek i Muchomorek czy krokodyl Gienia i Kiwaczek (Czeburaszka) nie byli w Polsce traktowani jak siewcy socjalistycznych idei. A przynajmniej nie w takim stopniu, jak – na przykład, znany z filmów łódzkiego Se-ma-fora – moralizujący Miś Uszatek czy propagujący pionierski model pracy organicznej Coralgol.

Bajkowym bohaterem brakuje dawnej werwy; postarzeli się i posiwili. Czasem zawodzi ich pamięć, nadal potrafią jednak bezbłędnie zaśpiewać propagandowe piosenki i z nostalgią wspominają Karela Gotta, Marylę Rodowicz, Vibovit czy syrop Tussispect. Pamiętają też dyrektywy, które przed laty przekazali im ich twórcy, a także przywódcy partii i narodu. Dzisiaj, jak niegdyś, pozbawieni są możliwości samostanowienia. Przechowywani na celuloidowej taśmie zdają sobie sprawę z kruchości własnych istnień, co wzmacnia władzę, którą nad ich gronem sprawuje Szapoklak. Małgorzata Łodej-Stachowiak gra tę apodyktyczną postać z jednostajnie skrzywioną miną ciągłego niezadowolenia. Siedząc na wózku inwalidzkim, popychanym przez mężczyznę kończącego każde jej zdanie (Michał Grudziński – niebudzący deklarowanej w tekście grozy), wymachuje pilotem telewizora. To skuteczne narzędzie dyscypliny – Żwirek i Muchomorek musieli nauczyć się już, do czego służy. Inscenizacja Julii Szmyt łączy w ten sposób groteskową stylistykę retro z atmosferą *Lotu nad kukulczym gniazdem*. Dyktatorskie zapędy Szapoklaka czynią z niej wcielenie siostry Ratched, przypominając o ciemnych stronach ustroju komunistycznego.

Julia Szmyt zaangażowała seniorów z zespołu Teatru Nowego. Choć ich klasa jest ważną wartością spektaklu, mam wrażenie, że wiele ról poprowadzonych zostało na ambiwalentnej granicy pomiędzy dramatyczną powagą a groteską, co pozbawia je siły w obu tych wymiarach. Zamiast cennej zmienności nastrojów dominuje poczucie niezdecydowania. Nie jest ono dokuczliwe jedynie w odniesieniu do postawionych w centrum scenicznej prezentacji Żwirka i Muchomorka. Zbigniew Grochal i Andrzej Łajborek grają tę parę, wykorzystując kilka wyraźnych gestów, dzięki czemu pozostają najbliżej pierwotnej, kreskówkowej wyrazistości swoich bohaterów. Latwo ich rozpoznać dzięki charakterystycznym szlafmycom i długim nocnym koszulom (kostiumy Mateusz Jagodziński). Może osoby z doświadczeniem większym od mojego – dzięki harmoszcze, melonikowi i bordowemu garniturowi – będą wiedzieć też, że Paweł Hadyński gra Krokodyla Gienia, a rozczochrana fryzura Janusza Grendy wystarczy im do rozpoznania Czeburaszki. Trzeba jednak być fachowcem w dziedzinie animacji z dawnego bloku wschodniego, żeby w Wojciechu Siedleckim (gościnnie na scenie Nowego) dostrzec ernerdowskiego Piaskowego Dziadka.

Holoubek, syn Picassa mógłby stać się ważnym spektaklem pokoleniowym. Majewski nie wykorzystał jednak najbardziej charakterystycznych „kulturowych” doświadczeń roczników dorastających w latach realnego socjalizmu, choć mają one dzisiaj uniwersalny charakter. W rezultacie wspomnienie Reksia czy kąśliwe docinki odnoszące się do produkcji Disneya wywołują żywsze reakcje publiczności niż sceny z udziałem głównych bohaterów. Inscenizacja eksponuje jednak inne znaczenie zawarte w tej opowieści – temat marginalizacji osób starszych. Dawni bohaterowie wegetują w szarych dekoracjach (scenografia Weroniki Szymańskiej, Małgorzaty Pawłowskiej i Martyny Hościłło), a ich dni urozmaicane są jedynie przez sny, wspomnienia idealizujące przeszłość i marzenia o cudownej odmianie losu. Pojawienie się nieświadomego zmian ustrojowych Holoubka przypomina, że ich historia – nawet jeśli ktoś chce ją całkowicie wymazać (z programu telewizyjnego, kartki, na której zostali naszkicowani i pamięci telewizorów) – nie musi być powodem wstydu. Przemysław Chojeła (goszczący w Nowym aktor poznańskiego Teatru Polskiego) jako gołąbek pokoju epatuje sporym ładunkiem energii i prostodusznego wdzięku. Chociaż nie postawiono mu najtrudniejszych zadań aktorskich, wspaniale się wyróżnia. Przestrojony tylko kilkoma piórkami i pierzastą opaską na biodrach gra jedyną postać bez kompleksów z przeszłości i lęku o teraźniejszość. Kiedy pozbędą się ich też pozostali – będą mogli głośno zaśpiewać pieśń włoskich antyfaszystów: *Bella Ciao!*

Holoubek, syn Picassa powstał na Scenie Debiutów Teatru Nowego. Zaczynając profesjonalną karierę twórcy, tegoroczni absolwenci Akademii Teatralnej (reżyseria) i Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu (scenografia i kostiumy) zajęli się pamięcią, polemizując z kreślonym przez politykę historyczną obrazem przeszłości. Jednak interesuje ich też dzisiejszy stan naszego kraju, dlatego w skansenie zamieszkałym przez wschodnioniemieckich, radzieckich i czechosłowackich weteranów rewolucji eksponują – zaskakujące w tym miejscu – godło z orłem w koronie. Zatroskani o losy państwa nadal wiosną widzą Polskę, a w grotesce – powagę. Nie zaszkodziłoby więcej luzu i humoru, jednak i bez nich spektakl Julii Szmyt jest ciekawą, zabawną, niezbyt wymagającą, ale też mogącą inspirować do myślenia propozycją w repertuarze Teatru Nowego.

19-10-2018

Teatr Nowy im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu
Andreas Pilgrim/Sebastian Majewski

Holoubek, syn Picassa
reżyseria: Julia Szmyt (Akademia Teatralna w Warszawie)
scenografia: Weronika Szymańska, Małgorzata Pawłowska, Martyna Hościłło (Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu)
muzyka: Adam Brzozowski
kostiumy: Mateusz Jagodziński (Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu)
obsada: Małgorzata Łodej-Stachowiak, Przemysław Chojeła (gościnnie), Janusz Grenda, Zbigniew Grochal, Michał Grudziński, Paweł Hadyński, Andrzej Łajborek, Wojciech Siedlecki (gościnnie)
premiera: 28.09.2018

Spektakl powstał we współpracy z Akademią Teatralną w Warszawie w ramach 5. edycji „Sceny Debiutów”.

ANDREAS PILGRIM/SEBASTIAN MAJEWSKI

JULIA SZMYT

POZNAŃ

TEATR NOWY IM. IZABELLI CWYNARSKIEJ

Holoubek, syn Picassa, Julia Szmyt, Teatr Nowy im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu



Fot: Marcin Baliński



Oglądasz zdjęcie 1 z 6

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Teatr Nowy im. Izabelli Cwynarskiej



Małgorzata Piekutowa



Pacyfa



Piotr Olkusz



Zima bez śniegu



Juliusz Tysza



Pozamiatane i zapomniane?



Małgorzata Świerkowska-Niecikowska



Rozmowa II: profesjonalista



Maciej Wojtyśko



Nabzdyczenie



Joanna Ostrowska



Czas czarownic

